

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

<p>KINO-TEATR CZARY w Piotrkowie</p>	<p>Przepiękny pełen przepychu film o fascynującej bogatej treści p. t. NOC Karnawałowa w roli zakochanego Iwan Mozzuchin, w roli nieszczęśliwej żony matki T. Fedor</p>	<p>Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe</p>	<p>KINO-TEATR NOWOŚCI w Piotrkowie</p>	<p>Bóstwo ekranu FRANCISZKA GAAL oraz PAUL HORBIGER w filmie p. t. WERONIKA Najwspanialszy film pełen humoru, pikantacji i pięknych melodji.</p>	<p>Początek o g. 5 p.p. w niedziele i święta o godzinie 3 p.p. Nad program Tygodnik aktualności</p>
---	--	---	---	---	---

Zakończenie Tygodnia strażackiego

Przy pięknej pogodzie słonecznej zakończył się tydzień przeciwpożarowy i letni sezon ćwiczeń Ochotniczej Straży Pożarnej.

Przy dźwiękach własnej orkiestry wyruszyły z głównej remizy oddziały zmechanizowane i konne wraz z taborem na plac ćwiczebny, pod dowództwem komendanta inż. Kłopotowskiego w asyście zastępcy p. Szmertda i adjutanta inż. Smolińskiego.

Na placu przy ul. Jagiellońskiej, napelnionym publicznością, w obecności prezydenta miasta p. Stefana Fiszera, wiceprezesa rady Edwarda Węgorzewskiego z małżonką i p. Millera, instruktora powiatowego Straży Pożarnej, rozpoczęły się ćwiczenia na spinalni poszczególnych oddziałów.

Z oddziałów mechanicznych zajęły pierwsze miejsce oddział I pod dowództwem naczelnika p. Janusza Kuczborskiego, a z oddziałów konnych oddział 4 (z Krakówki) pod dowództwem p. Łągiewskiego.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie drużyny ćwiczyły sprawnie i sprężysto co zasługuje na szczególne pochwały naczelników i komendy naczelnicy, która podczas swojej jednorocznej pracy wykazała znaczne postępy w wyszkoleniu naszej straży.

Po zakończeniu ćwiczeń do wszystkich oddziałów przemówił wiceprezes radca E. Węgorzewski, podkreślając rolę i znaczenie straży jako or-

ganizacji wyższej użyteczności publicznej. Zakończył słowami: Z zadania swego wywiązujecie się bez zarzutu; Jesteście zawsze w pogotowiu do walki, a jeśli nie macie odpowiedniego ekwipunku i taboru — to nie wasza wina. Sądymy, że społeczeństwo piotrkowskie ocknie się z letargu i poprze wysiłki Straży, aby dać jej konieczny i potrzebny sprzęt ratowniczy.

Następnie odbyła się defilada, którą poprowadził wice-komendant p. W. Szmertd. Defiladę odebrał wiceprez. radca E. Węgorzewski w towarzystwie prez. miasta p. St. Fiszera i kom. inż. Kłopotowskiego. Dziarskim krokiem i w równych czwórkach odmaszerowały oddziały do remizy.

A teraz oddajemy głos wszystkim mieszkańcom grodu trybunalskiego. Musimy wszyscy jak jeden mąż — stanąć frontem do straży — zasilać składkami miesięcznymi fundusze tej instytucji, która zawsze jest w pogotowiu ratowania naszego mienia i dobytku, a która musi mieć sprzęt ratunkowy.

Nie wolno nam patrzeć biernie i dać się wyprzedzić jakimś pipidowcem. Wykażmy swoją ambicję społeczną i podtrzymajmy tradycję grodu trybunalskiego, który zawsze przodował we wszystkich poczynaniach dających grosz ofiarny na instytucję niezbędną i konieczną, jaką jest Ochotnicza Straż Pożarna.

Ważne dla rzemiosła

Izba Rzemieślnicza w Łodzi okólnikiem Nr. 15 powiadomiła w dniu 28 września 1935 r. piotrkowski Cech iż Wojewoda Łódzki zarządził ustalający stosunek liczbowy uczniów rzemieślniczych do zatrudnionych czeladników w warsztatach rzemieślniczych.

Stosunek liczbowy uczniów do kierujących nauką rzemieślniczą w rzemiosłach: Blacharstwie, Kotlarstwie, Jubilerstwie, Zegarmistrzostwie, Tokarstwie, ustala w następujący sposób:

Na uprawnionego do trzymania i kształcenia uczniów (terminatorów) mistrza — 1 uczeń.
Na jednego mistrza i jednego stale zatrudnionego czeladnika 2 uczniów.

Na każdym dalszych 2-ch stale zatrudnionych czeladników — 1 uczeń. Razem najwyżej 5 uczniów.

W przedsiębiorstwach rzemieślniczych ślusarskich, na mistrza, będącego jednocześnie właścicielem zakładu przypada 1 uczeń, i na każdego stale zatrudnionego czeladnika — 1 uczeń, z tym zastrzeżeniem, że liczba uczniów w warsztacie nie może przekraczać 6-ciu.

Za stale zatrudnionego czeladnika uważa się takiego, który przynajmniej przez 250 (w zawodach sezonowych 175) dni roboczych w roku zatrudniony jest w danym warsztacie rzemieślniczym.

Dla zastąpienia ucznia, kończącego naukę, a oż na przyjęcie nowego już na 3 miesiące przed terminem ukończenia nauki przez ucznia wywalanego.

Zarząd Cechu podaje do wiadomości, że uczeń przyjęty na naukę rzemiosła musi mieć skończone 15 lat, oraz wypełnić obowiązek powszechnego nauczania, t. j. uczęszczać do szkoły powszechnej do 14 roku życia. Obydwie strony winny spisać w 4-ch egzemplarzach umowę o naukę rzemiosła, wypełnioną na blankietach przepisowych oraz złożyc ją bezwzględnie w celu rejestracji za pośrednictwem Cechu. Do umowy należy dołączyć: Dypłom mistrzowski pryncypała, metrykę urodzenia ucznia, świadectwo szkolne i I fotografię ucznia, oraz uiścić opłatę zł. 15. — z czego przypada na rzecz Izby zł. 3.50 za rejestrację.

W celu uzyskania odroczenia służby wojskowej należy załączyć do podania dla Władz zaświadczenie Izby Rzemieślniczej, oraz zaświadczenie mistrza o odbywanej nauce rzemiosła, potwierdzone przez Cech.

Zarząd Cechu komunikuje, iż powyższe zarządzenie będzie ściśle przestrzegane, i zarządza co następuje:

Przed przyjęciem ucznia na naukę rzemiosła należy zbadać czy zadość

uczynił wymaganiom szkolnym, sprawdzić metrykę urodzenia czy ukończył 15 lat, stwierdzić czy wobec ograniczeń ma prawo przyjąć ucznia, spisać umowy i odesłać do Cechu niezwłocznie.

Za Zarząd Starszy Cechu
(-) M. Faustyn



Tego jeszcze nie było

(Chcą aby szpital dawał dochody) Ubezpieczenia chorobowe, które polski Świat Pracy wywalczył sobie w długoletnim wysiłku — są obecnie znów zagrożone gdyż zmurszały biurokratyzm gnęźdzący się przy zielonych biurkach przez swych przedstawicieli — ubezpieczenia te chce odebrać szerokim masom.

Jak sygnalizują nam — bawiąca obecnie w Piotrkowie delegacja inspektorów ZUSU, jako kateryczny swój warunek postanowiła całkowitą likwidację istniejącego szpitala przy Ubezpieczalni Społ. w Piotrkowie.

Delegacja ta żądanie swe motywuje nierentownością prowadzenia tego zakładu. Ze swej strony ku uwadze p. p. inspektorów zauważyć musimy, że tego rodzaju zakład społeczny jak szpital nie jest przeznaczony na rentowność, gdyż leczący się w nim tylko biedacy, gdyż bogaci leczący się mogą u lekarzy prywatnych, którzy dają im większą gwarancję wyleczenia się z choroby.

Jedyny istniejący szpital w Piotrkowie (mowa, o szpitalu św. Trójcy) nie może wystarczyć na potrzeby 60 tysięcznej rzeszy mieszkańców miasta Piotrkowa.

Opinia publiczna winna w jak najbardziej kateryczny sposób zaprotestować likwidacji szpitala U.S. w Piotrkowie, a p. p. inspektorów pouczyć, by zlikwidowali raczej swe zbyt wygórowane pensje i diety a podobne projekty jak ten niefortunny, dopiero wtedy wprowadzali w życie, gdy zabierze głos opinia publiczna i fachowiec, który zbadałby problem rentowności bardziej do kładnie.

Poszukujcie miejsca wychowawczy-ni do dzieci ewentualnie z wyrzeczeniem domu w gospodarstwie domowym. Świadectwa z ukończenia szkoły gospodarstwa w Kuźnicach. Posiadam świadectwa i referencje. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 5.

KTO NIE CHCE BYĆ WROGIEM RADJA
— i mieć selektywny i częsty odbiór audycji —
TEN WINIEN NABYĆ RADJO ODBIORNIK O MINIMALNEM ZUŻYCIU PRĄDU W FIRMIE:

„ELEKTRON - RADJO”

wł. ST. SZYMAŃSKI
PIOTRKÓW-TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 22
Na składzie wszelki sprzęt radiowy i elektrotechniczny oraz stale świeże baterje

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

— Będę rad, jeśli pani nie zmieni swego zdania. Chciałbym, żeby pani jaknajdłużej u nas wytrzymała. Mojej córeczce potrzeba, wesolej pogodnej towarzyszkis.

— Gryzelda położyła rękę na jasnej główce Gildy i spojrzała hrabiemu w oczy.

— To napewno nie sprawi mi trudności. Postaram się jaknajlepiej wypełnić moje obowiązki. Proszę bardzo, żeby pan hrabia wyjawiał mi swoje życzenia w sprawie nauki hrabianki.

— O tem pomówimy później. Narazie pragnę, by się pani u nas zadowoliła i zaprzyjaźniła z Gildą. Zdaje się, że od pierwszego wejścia zdobyła pani jej małe serduszek. Nie jest ona skłonna do szybkiego zawierania przyjaźni, o pani jednak opowiadała mi już bardzo wiele.

Gilda wzięła Gryzeldę pod rękę.

— I wolno mi nazywać cię Gryzeldą i mówić ci „ty”. Zapytałam tatusia, a on pozwolił, skoro ty nie masz nic przeciwko temu!

— Spodziewam się, że się zaprzyjaźnimy hrabianko Gildo.

Hrabia Harro podniósł rękę.

— Nie, na to się niezgodzę w żadnym razie, żeby pani tytuowała Gildę. Jeżeli pani pozwala jej mówić sobie po imieniu, to niechże jej pani nie nazywa „hrabianką”. Gilda jest małym dzieckiem, a mnie na tem zależy, żeby obcowiała z panią bardzo poufale. Składam jej los i wychowanie w ręce pani, będzie pani czuwała nad nią jak matka. Jestem pewien, że nauczy ją pani szacunku dla siebie, jeżeli nie uda się nie wpłynąć na nią dobrocią i miłością.

— O, nie lękam się tego, panie hrabio! Chętnie wyrzeknę się szacunku, byleby mnie pokochała. Miłością można osiągnąć wszystko.

Spojrzał na nią jak na cudowne zjawisko.

— Miłością można osiągnąć wszystko.

Te słowa tchnęły taką poufalością, taką otuchą! Gdy patrzył przytem w jej słoneczne oczy, nie wątpił ani na chwilę, że przynajmniej u jego córeczki można będzie wszystko zdziałać miłością.

— Czy mogę państwa poprosić na herbatę? — zabrzmiał nagle surowy głos Beaty.

Hrabia i Gryzelda jednocześnie prawie wzdrygnęli się. Zapomnieli zupełnie o obecności hrabianki. Jej szorstki, twardy głos wydał im się zgrzytliwym dysonansem. Hrabia Harro z wolna zwrócił wzrok na kuzynkę. Wtedy spostrzegł, że patrzy z jawną nienawiścią na Gryzeldę von Ronach.

A to co takiego?

Wydało mu się, że powinien tę młodą istotę obronić przed tem spojrzaniem. Mimowoli postąpił krok naprzód i stanął między Beatą, a Gryzeldą. I po raz pierwszy w życiu zaczął sobie jasno zdawać sprawę ze swej niechęci do kuzynki. Dotychczas tłumił w sobie to uczucie, miał wrażenie, że wyrządza jej krzywdę. Była przecież zależna od niego, korzystała z jego łaski, uważał więc, że należy się jej więcej względów i delikatności, niż komu innemu.

Dalszy ciąg nastąpi

Kronika filmowa

„Czary”—Noc karnawałowa. Noc emocyj, noc romantycznych przygód i tysiąca różnego rodzaju sensacji. Noc karnawałowa nie ciągnie się jednak przez całą długość taśmy filmu pod tymże tytułem. Ogląda się ją w skrócie. Skróć ten jest udany, owszem, zupełnie dobry. Po nim widz obserwuje zdarzenia z życia pani Ireny i Roberta. Jest w tych zdarzeniach dużo humoru, trochę tragedji, koniec żalony, a w każdym razie smętny. Bo pani Irena (Tania Fedor) odchodzi z bólem w sercu od ukochanego Roberta (Iwan Mozzuchin), gdyż zjawiał się niespodzianie jej urzędowy mąż, który przez 5 lat nie dawał o sobie znaku, zostawiając żonę na łasce losu.

Film wzrusza, miejscami sprawia wrażenie, że jest w nim najwięcej komicznych scen, aczkolwiek integralną część jego treści stanowi tragedia, właściwie wycinek tragedji życia p. Ireny. Całość głównie z powodu udziału w grze Iwana Mozzuchina przedstawia się dobrze. Na uwagę zasługują dekoracje filmu, którym wykonawcy poświęcili dużo, jak wnioskować można z tego co widzimy, pracy dobrej w wynikach. Właśnie dekoracje, które są oryginalne, tworzą estetyczną całość z kreacją Iwana Mozzuchina i Tani Fedor. Niezbędnym jest podkreślić, że Mozzuchin w „Nocy karnawałowej” ze swemi kłopotami ojcowskimi (patrzac na niego, trudno nie przypomnieć roli M. Chevaliera w filmie „Monsieur Baby”, Mozzuchin—Casanova i Mozzuchin—przy-padkowy, przybrany papa małego René, to kapitalne w zestawieniu postaci.

Film bezsprzecznie zaliczyć można do rzędu przyjemnych rozrywek w chmurne dni jesienne.

Czy tak można?

Zniknęły studnie z naszych podwórek piotrkowskich. Prawie że zniknęły. Zastąpiono je kranami czerpalnymi z wodą wodociągów miejskich. Każdy prawie ma (kto niema, może mieć), jak się to mówi, wodę tuż pod ręką. A kto ma wodę w domu, ten wie, jak wygodnie jest, gdy do podstawionej szklanki pod kran spływa rozkoszne H₂O. Tak. Ale bywa też w tem miejscu tragedia. Bo właśnie z owego kranu czasem, choć się stoi 5 minut—nic nie spływa, tylko wpada, ale tylko powietrze. Straszne, człowiek pragnie wody, a zamiast ciekłego ciała w szklance, ma lotne. Współczuję. Tym razem współczuję lokatorom domu przy ulicy Garnarskiej. Oczywiście, że w Piotrkowie. Biedni — ktoś zemdlał — szukano wody. Studni niema dziś. Jest magistracka—ale gdzieś daleko. Nie było wody. Zamknięto ją. Nikt o tem nie wiedział, prócz tego człowieka, który zamknął kran główny przy wodomierzu. Dlaczego zamknął? Bo się coś zepsuło. Zamknął i spokój. Nikogo o tem nie zawiadomił. Co to obchodzi zarządczącego domem, że ktoś tam nagwałt potrzebuje wody. Niech czeka.

Stoik powiedziałaby—ja mam czas, ja poczekam! Tak, ale nie wtedy, gdy chce się pić. Z zamknięciem wody w tym domu jest coś nie w porządku. Przecież trzeba ludzi zawiadomić, że wodę zamyka się. Nie można z nich kpić. Bo można nazwać kpinami fakt—lokator przekonany, że ma wodę w kranie, nie trzyma w beczce zapasów tegoż płynu — a tymczasem, wstrzymuje się dopływ jego, oczywiście bez zawiadomienia na dłuższy okres czasu, Bo co to szkodzi, że ktoś rozchoruje się bez wody, że ktoś nie umyje się przed snem, że wogóle będzie pragnął i nie będzie miał wody! Czy to jednak można tak postępować? Stp.

Dramat romantyczny w rodzinie kasiarza

Kożem uderzył żonę i zameldował policji

Przy ul. Smoczej 28 mieszka znany i karany wielokrotnie kasiarz, Henryk Sybilski. Ostatnio Sybilski skazany był na 4 i pół lat więzienia. Karę odbył i dnia 22 września wrócił z więzienia. Żona Antonina przyjęła męża chłodno i oświadczyła mu wręcz, że zakochała się w jego przyjacielu, Eugenjuszu Rutkowskim, który też, podczas pobytu Sybilskiego w więzieniu, mieszkał u niej. Teraz wyprowadził się, bowiem wrócił Sybilski, ale to wcale nie znaczy, że zerwała z nim, przeciwnie, chce zerwać z mężem.

Sybilski wziął sobie to mocno do serca i zakomunikował żonie, że zemści się za to na jej kochanku. Rutkowski zdawał się wiedzieć o groźbach mu niebezpieczeństwie, mimo to wczoraj późnym wieczorem przyszedł do Sybilskiej. Przywitał się z Sybilskim, jakby nigdy nic, ale Sybilski począł mu czynić wymówki. Wynikła sprzeczka, podczas której Sybilski porwał nóż i rzucił się na rywala. Rutkowski uciekł. Sybilski pogonił za nim, lecz nie dopędził go.

Wrócił do domu i wówczas żona zaczęła mu wymyślać, groząc wypaleniem oczu. Żeby — jak mówiła — nie widział mojej miłości do Rutkowskiego.

Maż nie zniósł cynizmu zdradzieckiej żony i tym samym nożem, którym miał pomścić się na Rutkowskim, ugodził ją pięciokrotnie w plecy. Kobieta upadła na ziemię, brocząc krwią. Sybilski zabrał dwoje swoich dzieci i poszedł z nimi do komisariatu policji, oskarżając się o zabójstwo żony. Sybilski nie została wprawdzie zabita, ale stan jej jest groźny. Pogotowie odwo-

zła ją do szpitala na Czystem. Zaznaczyć wypada, że Rutkowski należy do tej samej sfery, co i Sybilski i jest również znanym i rejestrowanym kryminalistą. Sybilskiego aresztowano. W chwili, gdy policja przybyła na miejsce wypadku, Rutkowski stał nad nieprzytomną i zalaną krwią kochanką i płakał.

Robotnicy młynarscy strajkują

Walka o poprawę bytu — jak młynarze obdzierają spozyców

Szesty już dzień trwa strajk robotników młynarskich m. Warszawy. By opinia publiczna została należycie poinformowana o przyczynach strajku, należy uchylić nieco rąbka zasłony, która dotąd była niedostępną dla konsumenta.

Otóż od szeregu lat właściciele młynów obniżali zarobki robotników o 1 zł. dziennie, motywując swoje posunięcie obniżką ceny mąki i t. d. Oczywiście robotnicy, zdający sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie ma obniżka artykułu pierwszej potrzeby, szczególnie dla konsumenta średnio zamożnego, oddawali złotówki z dziennego zarobku. Atoli obniżka stosowana co rok, a nawet i dwa razy do roku, nie była zużyta zgodnie z oświadczeniami właścicieli, lecz trafiała w prywatnych kieszeniach przedsiębiorców, którzy stękając na ciężkie położenie w młynach, nabywali kilkopiętrowe kamienie. To też, gdy po pięciu takich obniżkach, robotnicy przekonali się, że posunięcia właścicieli były tylko sprytnym manewrem dla nabijania swych grubych portfeli i postanowili oni wy-

stąpić do walki, którą kontynuować będą aż do zwycięstwa. Ażeby sprawa dla konsumenta stała się jasną, podajemy następujące fakty: Gdy zboże spadło do minimum i według giełdy wynosi zł. 12 za metr, mąka zaś wraz z otrębami wynosi zł. 1567 gr. za metr. przy przemiele 350 metrów dziennie dochód brutto wynosi zł. 1.284.50 gr. Jeżeli uwzględnimy robociznę, opał, smary i wszelką amortyzację wraz ze świadczeniami, to czysty zysk pozostaje w kieszeni właściciela przeszło zł. 600 dziennie. Zaznaczymy, że powyższa kalkulacja wzięta jest z młyna o najniższej wydajności produkcji.

30-tu-kilku robotników na bruk

wyrzucono na budowie portu na Żeraniu za to, że stanęli w obronie towarzyszy pracy

W sobotę zwolnion trzydziestu kilku robotników, zatrudnionych na robotach publicznych przy budowie portu na Żeraniu. Zwolnienia te miały charakter represyjny.

Otóż 12 września kierownik robót, inż. Sochacki chciał wyrzucić z pracy jednego z robotników. Pozostali robotnicy, w liczbie 180, uważając, że ich

towarzyszowi dzieje się niezasłużona krzywda, stanęli w jego obronie. Wywołało to ten skutek, że robotników pozostał przy pracy.

Ale w dwa dni później kierownik, mszcząc się za obronę robotnika, wypowiedział pracę trzydziestu kilku robotnikom, którzy pracowali w sobotę.

Tego rodzaju odwet na bezrobotnych, zatrudnionych z kredytów Funduszu Pracy, musi budzić silne zastrzeżenie. Wśród robotników, pracujących na Żeraniu, postępowanie inż. Sochackiego wywołało wielkie oburzenie.

Kongres młodzieży w Moskwie

RYGA, (ATE). Według doniesień z Moskwy szósty światowy kongres młodych robotników komunistycznych, obradujący w stolicy sowieckiej od kilku dni, powziął szereg uchwał aprobujących zna- nie rezolucje 7-go kongresu Kominternu, zalecających przywrócenie jednolitości w walce przeciwko faszyzmowi.

Zamordował, czy nie zamordował?

Sensacyjny proces Szymona Kalisza

(S) W sądzie apelacyjnym znalazł się dzisiaj poraz ósmy niesamowity proces domniemanego mordercy rodziny Krogulów: Szymona Kalisza.

Sprawa ta przechodzi koleje, jakie nie zna dotychczas żaden sąd w Polsce. Jak wiadomo, przed trzema laty wymordowano w okrutny sposób złożoną z 6-ciu osób rodzinę wieśniaka Krogula pod Mińskiem.

Jako podejrzanego o zbrodnię aresztowano zbitego z więzienia, gdzie odbywał karę za kradzież, Szymona Kalisza.

Sąd okręgowy, opierając się na konfidencjonalnych informacjach skazał Szymona Kalisza na dożywotnie więzienie. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Od tego momentu ugruntowany na zbyt kruchych podstawach dowodowych i uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego.

Sprawa wróciła do sądu drugiej instancji. Sąd Apelacyjny znowu wydał

wyrok skazujący. obrońca adw. Hofmrok Ostrowski, zwrócił się ponownie z kasacją do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy ponownie wyrok skazujący uchylił.

W sądzie Apelacyjnym, kiedy sprawa znalazła się merytorycznie poraz trzeci, a ogółem poraz ósmy, obrona wystąpiła z wnioskiem ujawnienia osoby konfidenta, którego zeznania stały się podstawą aresztowania i skazania Kalisza. Sąd w tej sprawie zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo odmówiło ujawnienia konfidenta.

Dzisiaj obrona stawia decydującą batalię o los człowieka, który oczekuje od trzech lat za murami więzienia „Świętokrzyskiego” na rozstrzygnięcie przez sąd pytania: Zamordował czy nie? Oskarżenie na rozprawie dzisiejszej popiera prokurator Witold Grabowski.

Niemcy bez tłuszczów

Brak masła, szmalcu słoniny — Pragną wieprzowiny — Przemysł wojenny zawile pochłania

W Niemczech ludność odczuwa bardzo dotkliwie brak tłuszczów. Od wielu już dni w większych miastach Niemiec, a szczególnie w Berlinie, Hamburgu, Lipsku i Monachium, nie można dostać masła, szmalcu ani słoniny. W sobotę na ulicach Berlina widać było przed sklepami z nabiałem tłumy ludzi, wyciekających z kołosek na możliwość kupienia najmniejszej ilości masła.

Jak zapewniają ze strony urzędowej, brak tłuszczów ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między coraz bardziej wzrastającą konsumcją, a niedo-

stępczym importem. Brak dewiz i waluty zagranicznej uniemożliwia nabywanie tłuszczów zagranicą.

W dużym stopniu przyczynia się do braku tłuszczów wzrost spożycia wszelkiego rodzaju tłuszczów dla celów wojennych. Reichswehra magazynuje zapasy tłuszczów zarówno dla celów zaopatrzenia armii, jak i dla celów przemysłowych. Rząd wydał komunikat, w którym zapowiada, że w najbliższych dniach do miast nadejdzie duży kontyngent mięsa wieprzowego.

Wbił sobie nóż w gardło

z obawy przed utratą pracy

Przy ul. Gęśiej 3 mieszka i zatrudniony jest w charakterze woźnego w jednej z firm handlowych, mieszczących się w tym domu, 65-letni Andrzej Jackiewicz. Groziła mu utrata pracy

z powodu starości. Jackiewicz tak sobie to wziął do serca, że dzisiaj rano wbił sobie nóż w gardło. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala na Czystem.

Redukcja 160 osób

w Ubezpieczalni

Jutro zostanie w warszawskiej ubezpieczalni zwolnionych 160 osób. Redukcja ta stoi w związku z wprowadzeniem lekarzy domowych i likwidacją działu dentystycznego.

Groźba redukcji zawiąza jeszcze nad niższą służbą, zatrudnioną w ambulatoriach i lecznicach, które mają również ulec likwidacji. Poza tym mają być obniżone pobory.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ 30.9. (ATE) Głównym tematem rozważań prasy francuskiej jest odpowiedź angielska na zapytanie Francji w sprawie utrzymania status quo w Europie. „Le Journal” zaznacza, że odpowiedź angielska jest niezwykle jasna. Anglia zachowuje ścisłe dotychczas swobodę działania oraz prawo określenia czy istnieje powód do interwencji.

„Petit Parisien” stwierdza, że w francuskiej opinii publicznej panuje pewne rozczarowanie spowodowane braku ścisłego określenia wypadków zastosowania sankcji. Temniemniej odpowiedź angielska wzmacnia poczucie ebezpieczeństwa w Europie. Państwa, któreby chciały zakłócić pokój będą musiały poważnie się zastanowić przed powzięciem decyzji. „Le Matin” uważa za fakt niepomysłny, że artykuł o sankcjach nie odróżnia pojęcia czynnego napadu od biernego naruszenia postanowień traktatów, których nie są dosyć jasno określone. Dziennik wypowiada się za rokowania i sztabów generalnych Francji i Anglii na wzór rokowań z lat 1905—1914. W dniu 14 października wystą-

pienie Niemiec z Ligi Narodów nabiera mocy prawnej. Z chwilą tą należy poddać badaniu układy locarneskie. „Le Ouvre” przypuszcza, że pomiędzy Anglią a Francją toczą się rokowania w sprawie zastosowania sankcji. Wojskowe koła francuskie są zaniepokojone, że pomiędzy Anglią a Francją nie uzgodniono dotychczas szeregu spraw technicznych, dotyczących współpracy obu państw na lądzie i na morzu.

Notowania przed giełdowe

Dzisiaj rano banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32 i pół; rubel złoty 4.74; dolar złoty 9.04; banknoty niemieckie 148.00; guldeny gdańskie 97.50.

Dla papierów procentowych i akcji tendencja utrzymana.

Abonament „K.C. 5 gr.”

KOSZTUJE 1 ZŁ. 50 GR. MIESIĘCZNIE. PROSIMY WPLACAC PRZEKAZEM ROZRACHUNKOWYM

Chłozczą dzieci w Gostyniu

Różczką dzieci nauczyciel sieje

Nauczyciel ze szkoły powszechnej w Gostyniu, powiatu Pszczyńskiego, ukarał chłostą kilku małych chłopców. Wśród rodziców posyłających dzieci do szkoły, wybuchło z tego powodu wielkie oburzenie, a niektórzy rodzice przestali nawet posyłać dzieci do szkoły, choć grozi im

za to kara pieniężna.

Oburzające postępowanie nauczyciela, który wprowadza w życie barbarzyński zwyczaj bicia dzieci, powinno spowodować dochodzenie władz szkolnych. Nauczyciel, który bije dzieci, powinien być natychmiast usunięty.

Anglia wobec Mussoliniego

LONDYN, (ATE). W związku z komunikatem urzędowym o przebiegu włoskiej rady ministrów, która odbyła się w sobotę, „Daily Telegraph” zaznacza, że apel Mussoliniego do narodu angielskiego ponad głowami rządu pozostanie bez odzewu. Anglia nie żywi obaw co do naruszenia jej interesów w Abisynji. Prawa i interesy angielskie w tym kraju są znane i ściśle określone. Opierają się one na postanowieniach traktatów i rozwijają zgodnie z paktem ligi. W tych warunkach zaproszenie wystosowane przez Mussoliniego do nawiązania specjalnych rokowań angielsko-włoskich, celem obrony uprawnionych interesów angielskich w Afryce Wschodniej, będzie odrzucone. Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” stwierdza, że rząd angielski nie zamierza czynić żadnych posunięć

w związku z ostatnim komunikatem rządu włoskiego. Anglia nie pragnie nawiązywania oddzielnych rokowań z Włochami dopóki toczy się spór pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. Dziennik dodaje, że zatarg o Abisynię nie jest konfliktem pomiędzy Włochami a Anglią.

Lord Lothian wygłosił w Manchesterze mowę, w której podkreślił, że istotną przyczyną konfliktu włosko-abisyńskiego jest zamknięcie granic państw dla emigracji. Przed wojną 300.000 Włochów emigrowało do Stanów Zjednoczonych, obecnie emigracja ta ustała. Włochy są obok Japonii najbardziej zaludnionym krajem. Przykład Włoch może być żarliwy. Spór włosko-abisyński winien być rozwiązany w drodze pokojowej. Sir Samuel Hoare mówiąc o nowym rozdziale surowców otworzył drzwi do dalszych rokowań. Koniecznym jest obniżenie cen, rewizja zagadnienia emigracji, podziału mandatów i polityka drzwi otwartych w kolonjach.

Z TORU

Zapisy na wtorek 1 października 1935

God. 1 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m. Desir, Lutecja, Farys II, Homer, Alan, Wyga, Komar, Valdivia.
God. 2 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m. Bergeist II, Nigra, Norwegia, Libacja, Arcacon, Bura II, Japonia II, Tosca, Kabira, Sternblume.
God. 3 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m. Bryza, Mandzu-ko, Anielka, Mozela, Malwa, Harcerz, Marion, Royaliste.
God. 4 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m. Lotr, Ilias, Moloch, Fibula, Struna, Golden Flash, Harmattan.
God. 5 5.000 Nagr. Sprzedaż dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m. Decobra, Hipogryf, Turenne, Minoira, Kibar, Hebe II, Markietanka, Thalia, Marlena, Mekka, Antonio, Hulanka, Charlant.
God. 6 3.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. 1.800 m. Macedonja, Baszibuzuk, Ariana, Nord, Litawor, Tamka.
God. 7 2.100 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m. Gaffeur, Herakles, Tetotte, Husarz, Kmiotek, Hokej, Wyga, Monsta, Kares.
God. 8 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m. Melchior, Kuternoga, Lennik, Lomnica, Ileana, Giovanni, Ochotna, Limonit, Kinga B. W., Nodzica.

KURJERKODZIENNY

ZE ŚWIATA

HURAGAN NA KUBIE

W prowincjach Santa Clara, Matanzas i inn. na wyspie Kuby szalał olbrzymi huragan. O rozmiarach huraganu świadczy fakt, że w samym tylko mieście Cienfuegos huragan zabił 102 osoby, a ranił przeszło 300. Tysiąc domów uległo zniszczeniu.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE FRANCJI

Stacje seismograficzne zanotowały wczoraj w południowo-zachodniej części Francji silne wstrząsy podziemne. Wstrząsów tym towarzyszyły głucho grzmoty.

ANGLIJA BUDUJE OKRETY

Admiralicja brytyjska przystępuje obecnie do budowy 21 statków wojennych. Są one zaliczone do programu zbrojeń na morzu na r. 1935. Wśród nowobudowanych okrętów znajdują się krążowniki, kontrtorpedowce i t. p. a między inn. jeden okręt macierzysty dla łodzi podwodnych. Ogólny koszt budowy wyniesie około ćwierć miliarda złotych.

100-LETNIA ZAKONNICA PIELEGNIARKA
W Hamburgu obchodziła 100 letnią rocznicę urodzin zakonnic z kongregacji Boremszelek, siostra Klementyna. Z początkiem wojny, kiedy miała lat 78, pracowała jako pielęgniarka w szpitalu wojskowym, obecnie jest jeszcze czynną na polu pielęgniarskim.

W NURTACH OCEANU

Szwedzki parowiec „Gerani”, który w sobotę przybył do portu w Karlskronie, przywiózł na swym pokładzie 7 robotników z estońskiego skunera, który zatonął podczas gwałtownej burzy. Spośród 11 ludzi załogi fale zmłyły z pokładu 4 osoby. Marynarze ponieśli śmierć.

LORD FAŁSZERZEM CZEKÓW

Sąd londyński skazał lorda Edwarda Montagu na 9 miesięcy więzienia za fałszowanie czeków. Oskarżony zaopatrywał fałszywym podniemem czek na 17 funtów szt. i puścił go w obieg. Lord fałszerz jest synem jednego z najbogatych magnatów angielskich, księcia Manchesteru.

Z KRAJU

WYKRYCIE KONTRABANDY

W mieszkaniu Marii Brotek w Czesochowie straż celna znalazła dużą ilość tytoniu niemieckiego, przywiezionego nielegalną drogą z zagranicy. Towar wartości około 10.000 zł. skonfiskowano, a przemytniczkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

DZIKI NA HELU

Na półwyspie helskim pojawiły się dziki, które czynią znaczne szkody w lesie i na polach. Od niepamiętnych czasów nie zauważono nigdy nad samem morzem tych dzików i niebezpiecznych zwierząt. Grono myśliwych urządziło obławę, nie zdołano jednak zabić ani jednego dzika.

SMIERC ODPORU

Podczas ostatnich burz, jakie przeszły nad wschodnią Małopolską zginęły od piorunów dwie osoby. We wsi Pelkonia w powiecie jarosławskim piorun wpadł przez komin do pokoju i zabił śpiącą Marię Dubaj. Drugi wypadek zdarzył się w Dublanach, gdzie piorun zabił Dymitra Daciowa, który kopał w polu ziemniaki. Od piorunów powstało kilkanaście pożarów.

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI
W sobotę wieczorem na przedmieściu Stare Rokicie pod Łodzią na ulicy Franciszka wydarzyła się katastrofa budowlana. Gdy właścicielka domu, Kazimiera Majewska znalazła się na rusztowaniu na wysokości pierwszego piętra wraz z cieżką i murarzem, zawalili się nagle ściany budynku przynajmniej trzy osoby.

OJCÓBOSTWO

We wsi Solcowa w powiecie brzozowskim 19-letni chłopak Antoni Obłaj, strzeżli z karabinu do swego ojca Franciszka. Ojciec chwycił siekiere i konającego ojca uderzył kilka razy po głowie. Aresztowany podał, że czynu swego dokonał za namową matki. Dalsze dochodzenie wykazało, że istotnie matka namówiła syna, żeby zamordował ojca, ponieważ ten miał przyjąć i zaniechał rodzinę i gospodarstwo a prócz tego wynosił wszystko z domu.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA

W klasztorze OO Reformatorów w Krakowie zauważono brak bielizny kościelnej. Jak się okazało, kradzieży dokonywał kandydat do stanu zakonnego, Wacław Janiczek. Okradł on klasztor nietylko z bielizny, ale również zabierał cenne towa. Janiczek aresztowany. Prawdopodobnie nie będzie on nigdy zakonnikiem.

Z MIASTA

ZMIANA GODZIN HANDLU

Od jutra t. j. 1 października wchodzi w życie przepisy o zimowej porze handlu w sklepach spożywczych, sprzedających owoce, słodycze i napoje gazowe. W sklepach tych handel będzie mógł być prowadzony tylko do g. 21, a nie jak dotychczas do g. 23. Zimowa pora handlu obowiązywać będzie do dn. 1 kwietnia.

DZIECI W PRZEDSZKOLACH

Do miejskich przedszkoli uczęszcza obecnie 5.200 dzieci. Liczba ta zwiększy się jeszcze, ponieważ do końca września przyjmowane są zapisy. Rodzice, którzy chcą zapisać dzieci do przedszkoli, winni zgłaszać się do kancelarii przedszkoli, mieszczących się w 64 punktach Warszawy.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 30 WRZEŚNIA

Godz. 12.00 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Trii Salonowego. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert solistów. 16.45 „Ożenił się” — skecz. 17.00 „Służba domowa u nas i zagranicą” — odczyt. 17.15 „Minita poezji”. 17.20 Muzyka lekka. 17.50 „Przyroda najgenialniejszym budowniczym”. 18.00 Recital organowy. 18.30 „Bocian i żmija” — opowiadanie. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Muzyka lekka. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następnny. 19.25 „Skryzka rolnicza”. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska: „Na urlopie”. 20.25 Duety i piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Osiedla bezrobotnych”. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Wieczór

literacki. 22.00 Koncert symfoniczny. 25.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 25.05 Muzyka taneczna.

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimm. 6.50 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Aud. dla szkół. 12.30 Koncert 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadom. o eksp. 15.30 Muzyka. 16.00 Skryzka PKO. 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Świat wielkiego miasta” 17.15 Koncert. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Recital fortep. 18.30 „Dom Kasprowicza” 18.45 Muzyka. 19.00 Koncert rekl. 19.25 Wiadom. roln. i sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. P. R. 20.10 Muzyka. 21.00 Dz. wiecz. 21.10 Obrazki z Polski współcz. 21.15 Koncert. 22.30 „Coś nieościs o tak zwanych angielskich dziawcach”. 22.45 Płyty. 23.00 Wiad. meteorol.

Por. Brandt -- najlepszym jeźdźcem toru

Brak dobrych koni nie pozwala nam zwyciężać

Tor hipiczny w Łazienkach, który pod względem położenia niema równego sobie w całej Europie, żyje od dwóch dni pod znakiem VIII Międzynarodowych Zawodów Konnych.

Konkurs otwarcia, rozegrany w trzech seriach — nie przyniósł żadnych niespodzianek. I-szej serii międzynarodowej wygrał go por. Brandt (Niemcy), w drugiej rtm. Skupiński, w serii jeźdźców cywilnych — amazonka Zwierchowska.

Niezwykłe emocjonujące wypadki wczorajszy konkurs „Potęgi Skoku”. Składał się on z 8 przeszkód wysokości do 1.60 mtr. i szerokości do 5 mtr. Jeździec i koń musiał dać z siebie wszystko, by

wyjść z konkursu zwycięzca.

Triumfował tu znów por. Brandt (Niemcy) przed por. Enrody (Węgry). Jeźdźcom polskim nie bardzo powiodło się w konkursie „Potęgi skoku”. To też należy zaważyć gromkim głosem pod adresem naszych hodowców:

— Nie pomogą największe talenty jeździeckie i najstaranniejsze przygotowania, jeżeli nie podniesiemy naszej hodowli koni.

W konkursie „Łazienek” nasi jeźdźcy cywilni wykazali dobrą szkołę, tempo i klasę jazdy.

Dalszy ciąg konkursów jutro.

Wykrycie mennicy

(K) Z ramienia władz policyjnych w stolicy bawi w Budapeszcie dwóch oficerów P. P., którzy prowadzą dochodzenie w sprawie ujawnionej ostatnio fabryki fałszywych monet polskich. Przy pomocy po

hejli zagranicznej fałszerze monet ujęci zostali w ub. tygodniu, a akcja puszczania w obieg monet pochodzących z fabryki została w zarodku sparaliżowana.

„Kontroler” dolarówek osiadł w więzieniu

(K) Od dłuższego czasu grasował na terenie miast prowincjonalnych nieuchwytny oszust, podający się za kontrolera urzędu dłużów. Pod pozorem sprawdzania obligacji premijowych zamieniał on dolarówki i inne papiery na bezwartości

we świstki. W wyniku rozesłanych telefonogramów przez służbę śledczą, oszust schwytany został pod Sosnowcem. Jest to niejaki Leonard Erner, wielokrotnie karany kryminalista.

Czarna lista pracodawców

(K) Ministerstwo Opieki Społecznej wydało doniosłe rozporządzenie w sprawie notowania przestępstw popełnianych przez naruszenie obowiązujących przepisów z dziedziny ustawodawstwa pracy, jak zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych bez zezwolenia, nieudzielenie urlopów i t. p. Wszyscy inspektorzy

pracy zaprowadzić mają specjalne rejestry do których wciągani będą pracodawcy ukarani w drodze karno-administracyjnej. Będą to swego rodzaju „czarne listy” niesumienne przedsiębiorców. Rzecz jasna, że notowani w rejestrach będą w razie recydywy surowiej karani przez inspektorów pracy.

Proces o znaczki stemplowe

(K) Izba Karna Sądu Najwyższego ogłosiła wyrok w ciekawej sprawie byłego urzędnika sądowego Henryka Sigala. Sigal zatrudniony był przez szereg lat w charakterze kancelisty w Sądzie Grodzkim w Złoczowie w Małopolsce Wschodniej. Ostatnio władze przełożone Sigala zauważyły, że w aktach przez niego przechowywanych masowo ginęły znaczki stemplowe i sądowe. Przeprowadzone do

chożenie ustaliło, że Sigal systematycznie znaczki odklejał i puszczał je w obieg. W dwóch instancjach Sigal skazano na 8 miesięcy więzienia. Niezadowolony z wyroku urzędnik wniósł skargę

127 osób zmarło na gruźlicę

(K) W statystyce zgonów zajmuje wciąż pierwsze miejsce gruźlica. Jak wynika z zestawień, ogłoszonych przez wydział zdrowia m. st. Warszawy, w ciągu ostatnich 6 tygodni zmarło na gruźlicę 127 mieszkańców stolicy.

POPIERAJ CIE L. O. P. P.

Dr. ASTIC

Sto Pociach

Sto pociach. Powiadam panu, sto pociach! Koniecznie musi pan tam pójść i wszystkiego poprobować. Na wstępie piekielna koleja alpejska; zgóry nadół, zdołu do góry i znowu zgóry nadół. Wsze lako nie wypada samemu panu jechać. Stanowczo nie wypada. Co najmniej dwie towarzyski musisz pan wziąć pod pachę i dopiero jechać.

Pan się pyta poco. Natychmiast panu odpowiem. W celu piskania, piszczenia, tudzież wydawania głosów trwogi i bojaźni. Dziewczęta to świetnie umieją. Co by to była za jazda, gdyby bez pisku. To należy do dobrego tonu. A, powiadam panu, kobiety najbardziej to lubią, czego niby to, że się boją. Nie?

Jesteś pan człowiekiem starszym, więc sądzę, niejednokrotnie musiałeś pan się o tem przekonać. Tak, tak, drogi panie. Kobieta jedną ręką okropnie zazwyczaj czegoś chce, a druga słabo się przed tem broni i wstydzi.

Gdyś pan już użył piekielnej jazdy na kolejkę i odszukałeś pan kapelusza, który całe szczęście, że nie poleciał na Wisłę, idziec pan z towarzystwem wgląd ogrodu, na ten przykład na tak zwane dryndulki, mówię panu, własne bebechy można tam wyjeździć. Na zakrętach musisz pan kuczrowo, mówię panu, kuczrowo, trzymać się towarzyski (szek), bo inaczej wylecisz pan z siedzenia bez ratunku. Morowa jazda! Przenajrozmaitsze sytuacje!

Sto pociach, powiadam panu, sto pociach!

A potem czekają pana atrakcje inne. Jest i pawilon wschodni, gdzie się pan wtajemniczyć możesz w wiedzę tajemną,

obuchem bić pan możesz w przyrząd mistrzowski, który natychmiast panu pokazuje siłę pańskiego ramienia, możesz pan jeździć na osie, a jeśli pan masz trochę fantazji, nawet na słoniu, możesz pan chodzić po teatrach, bo jest ich aż dwa, słuchasz pan muzyki, bo radio ryczy z każdego drzewa...

Ah — te drzewa! Przepiękne są one w parku Sto Pociach, wprost imponujące. Są takie, które z trudem objąć by mogło dwóch mężów i dwie niewiasty. Dlatego panu mówię, że z trudem, bowiem mężowie ci bez trudu woleliby obie mować zupełnie co innego, a nie te chociażby tak imponujące drzewa. Powiedzmy — chociażby te niewiasty.

Przepiękne drzewa! Monopolowe — uważa pan — artykuły znajdziesz pan tam również loco. Przytem ten sposób podawania niezmiernie prosty, a pełen wdzięku! W formie „setki”. Setka, setuchna, dwie setki, pięć setek! Wszelako — gdyś pan takową ilość wychylił — nie radzę panu powtórnie puszcząć się na alpejską kolejkę lub na dryndulki. Stanowczo nie radzę! Nasze poselstwo w Rydze obecnie ma coppersa vacat, ale nie jestem pewien, czy chciałbyś pan zaraz i koniecznie tam się przejechać?

Sto pociach, powiadam panu, sto pociach! A co niedziela, to inne!

Cuda, cudenka, cudactwa tam pan zobaczysz, zwłaszcza, że cały Ogród Sto Pociach reżyseruje niejaki pan Cudnowski, który coraz to inne cuda, cudenka, cudactwa na każdą niedzielę wymyśla.

Sto pociach, powiadam panu, sto pociach!

Śmiertelna jazda kajakiem na Narwi

Pracownik fabryki Skoda na Okęciu, Wacław Wolny, pojechał wczoraj ze swoją żoną, Stanisławą Salą (Grzybowska 71), do Zegrza na wycieczkę. W Zegrzu wynajęli kajak i popłynęli przez Narwę w kierunku Wisły. Mniej więcej na połowie drogi do ujścia Wisły kajak wyrzucił się i oboje wpadli do wody. Na ratunek pospieszyli znajdujący się na brzegu okoliczni mieszkańcy. Tonących wydobyto. Niestety, Wolny już nie żył. Wszelki ratunek okazał się daremny. Kobieta uratowana.

Jeszcze powództwo przeciwko prof. Meissnerowi

W swoim czasie donosiliśmy, że przeciwko prof. Meissnerowi, w związku za sprawą o spowodowanie śmierci Drabika, wpłynęły dwa powództwa cywilne — jedno wniesione przez żonę, drugie zgłoszone w imieniu nieślubnego syna, przez matkę tego dziecka. Obecnie wpłynęło trzecie z kolei powództwo cywilne, w imieniu córki prof. Drabika — malarki

Kępka i Janicki najszybszymi rozwozicielami K. C. 5 gr.

Wyniki wczorajszego wyścigu gazeciarzy

Niedziela wczorajsza była dniem święta gazeciarzy warszawskich. Na miejscu startu biegu kolarskiego kolporterów na trasie Warszawa - Błonie - Warszawa zebrały się tłumy publiczności, które oglądały na własne oczy sprawność warszawskich „gazeciarzy”.

Start odbył się punktualnie o godz. 12 w południe. Do półmetka w Błoniu (28 km. od Warszawy) prowadziła

zwarta grupa kolarzy z Baranem na czele. W drodze powrotnej sytuacja poczęła zmieniać się, jak w kalejdoskopie. Na asfaltowej szosie tempo chwilami dochodziło do 35 km. na godzinę.

Pierwsze miejsce zdobył ostatecznie święta gazeciaryz warszawskich. Na miejscu startu biegu kolarskiego kolporterów na trasie Warszawa - Błonie - Warszawa zebrały się tłumy publiczności, które oglądały na własne oczy sprawność warszawskich „gazeciarzy”.

Start odbył się punktualnie o godz. 12 w południe. Do półmetka w Błoniu (28 km. od Warszawy) prowadziła

zwarta grupa kolarzy z Baranem na czele. W drodze powrotnej sytuacja poczęła zmieniać się, jak w kalejdoskopie. Na asfaltowej szosie tempo chwilami dochodziło do 35 km. na godzinę. Pierwsze miejsce zdobył ostatecznie święta gazeciaryz warszawskich. Na miejscu startu biegu kolarskiego kolporterów na trasie Warszawa - Błonie - Warszawa zebrały się tłumy publiczności, które oglądały na własne oczy sprawność warszawskich „gazeciarzy”.

Start odbył się punktualnie o godz. 12 w południe. Do półmetka w Błoniu (28 km. od Warszawy) prowadziła

zwarta grupa kolarzy z Baranem na czele. W drodze powrotnej sytuacja poczęła zmieniać się, jak w kalejdoskopie. Na asfaltowej szosie tempo chwilami dochodziło do 35 km. na godzinę.

Za dwa francuskie woły odpowiada reemigrant z Francji

W sądzie okręgowym toczy się dzisiaj niezwykle proces na podstawie wyroku sądu francuskiego. Wieśniak Jan Wyredek wyemigrował z Polski do Francji i pracował on tam na roli. Pewnego dnia wpłynęło przeciwko Wyredekowi zameldowanie, że ukradł parę wołów. Wieśniak wyje

Drabikówny.

W ten sposób ogółem przeciwko lekarzowi wniesiono trzy odrębne powództwa cywilne. Na rozprawie popierać je będą adwokaci Hofmokl - Ostrowski, Wacław Kom, Benkieli i inni. Jest to nienotowany wypadek tego rodzaju powództwo cywilnych przeciwko jednemu oskarżonemu.

Topielec pod Jabłonną

Wczoraj wieczorem ze stawu Beidla w Dąbrowie Szlacheckiej gminy Jabłonna pod Warszawą wydobyto topielca. Był to mieszkaniec Łodzi 31 letni Rudolf Freitag, który popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

Bezpieczeństwo i higiena na robotach budowlanych

Weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra opieki społecznej, regulujące przepisy, do dotyczące przestrzegania bezpieczeństwa i higieny pracy przy robotach budowlanych. W związku z tem starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie zwróciło uwagę organom P. P., że konieczne jest zapoznanie się z tem rozporządzeniem, a w szczególności stosowanie nadzoru w tym zakresie przez dzielnicowych. Wobec powtarzających się wypadków za zagrożenia domów, należy zwrócić bacniejszą uwagę na stan techniczny budynków, nawiązując współpracę z urzędem inspekcyjno - budowlanym. Każdy komisariat P. P. winien prowadzić szczegółową ewidencję domów zagrożonych i co parę dni sprawdzać stan tych domów. Taka lustracja musi być do

kładna, szczegółowa, a nie powierzchowna.

W zakresie nadzoru nad prowadzonymi robotami budowlanymi, policja musi zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo pracy (odpowiednio ustawione rusztowania) oraz na zagwarantowanie bezpieczeństwa przechodniów.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

T. T) Tańczę chęsz elegancko, modnie? Zapisz się na nowe komplety. Nowy Świat 37. 1969

KUPNO — SPRZEDAŻ

A) ZŁOTY tygodniowo Żyrardole, Radio-obłobni, Patefony, Wyżymaczki. Pańska 40/22, Chłodna 42/13, tel. 607-74. 1948

A) 30 Złoty mundurki, palta uczniowskie, palta lodenowe jesienne. Okrycia 45 Złoty futra damskie, męskie, damskie 45 Garnitury marynarkowe, sportowe 40 Spodnie. Spółka krawców. Sienna 18 — 16. 1958

PLYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1.30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DZWIĘK” Chłodna 34—20. 1023

RA DIOAPARATY najnowszych konstrukcji: Cosmophon, Linophon, Vuperial, „Radiopren”, Żelazna Brama 2. 1906

RADJOOBIORNKI, Rowery, Gramofony, Wyżymaczki, Najtaniej — 40 rat. „Technomar”, Zielna 31. 1846

RADJOOBIORNKI, Patefony, Rowery, Wyżymaczki, Najtaniej, raty pięcioletnie. „Ton”, Elekoralna 4. 1847

RADIOLUX — Elektoralna 19, demonstruje najnowsze modele radioobłobni. Ceny bezkonkurencyjne. Warunki dogodne. 1907

RATY 10 złotych miesięcznie. Ubory męskie, damskie. Żelazna 45 — 2. Urzędniczymi, samorządowym bez zaliczek. 19

UŻYWANA garderoba męska, damska zamieniam na nową lub manufakturę. Chłodna 24/17. Pogotowie krawieckie. Telefon 651-63. 1890

Z LICYTACJI. Od 35.— ubory męskie, garnitury smokingi, jesionki, palta, sakki, spodnie. Nalewki 11 — 8. 1898

LOKALE ZAOFIAROWANE

PRZYJMĘ sublokatora z utrzymaniem lub bez. Żytia 28—25. 572b

RÓŻNE

SADOWE — administracyjne skargi podania do wszystkich władz. Biuro Przechodnia 6. 1781

Śmierć chłopca pod murem walącego domu

Właściciel domu oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci

Do Sądu Okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Karczewia, niejakiemu Lejpcigierowi.

Na wiosnę r. b. lokator Lejpcigiera, biedny szwec siedział wraz z żoną i małym dzieckiem pod murem. Szwec pracował, zaś dziecko bawiło się obok. W pewnym momencie dmuchnął silniejszy wiatr. Pod wpływem wiatru dom, snadź nie zdowany nazybyt poźniwie, zadrżał i ścian... przewróciła się. Szwec z żoną zdołali wyratować się, natomiast belka przy

gniotła małe dziecko, które znalazło śmierć pod gruzami walącej się rudery.

Okazało się, że właściciela domu Lejpcigiera nie raz upominano, by wreszcie wzmocnił zagrożoną budowlę. Lejpcigier lekceważył wszelkie ostrzeżenia i odpowiadał lokatorom: „Pan się martw, żeby komorne na czas zapłacić, to ja się będę martwił o remont”.

Obecnie właściciel zawałonej rudery zasiadając na ławie oskarżonych, Rodzina zmarłego dziecko wnosi powództwo cywilne.

Kąpielisko dla dzieci na Pradze

Tow. przyjaciół Pragi czyni starania o wybudowanie basenu kąpielowego dla dzieci. Brane są pod uwagę dwa tereny dogodne na ten cel, mianowicie: 1) wyżej położony odcinek parku Praskiego i 2) plac przy ul. 11 Listopada, gdzie ma powstać ogród.

Niezależnie od budowy basenu dla dzieci, Tow. przyjaciół Pragi buduje dwie

plazę wprost Ogrodu Zoologicznego. Jedną z nich będzie przeznaczona specjalnie dla bezrobotnych, druga zaś dla inteligencji. Ponieważ plażę te nie są traktowane, jako przedsiębiorstwa dochodowe, wstęp będzie obliczony minimalnie. Koszt wstępu muszą opłacić jedynie utrzymnie dozorczy i szatni.

Sport

„MOŻE SIĘ STANIE JAKIŚ CUD...”

Polonia w otchłani A klasy. Nawet na zagorzalszy zwolennik Polonii musiał już obecnie stracić nadzieję. Ciężka porażka 0-6 z Garbarnią nie tylko spycha drużynę warszawską do klasy A, już niemal nieodwołalnie, lecz podkreśla też zupełny chaos w kierownictwie sportowym tego klubu.

Garbarnia, dzięki wysokiemu zwycięstwu, skoczyła aż na 4-te miejsce w tabeli, gdzie sąsieduje z Legią (5-te, która do wiodła swej wyższości nad ŁKS. — bijąc go w Łodzi 1:0.

Sensacyjną nazwał trzeba remis 1:1 Warty na gorącym boisku w Hajdukach. Ruś stracił cenny punkt, który może przypisać go w końcowym bilansie o utracie mistrzostwa na rzecz Pogoni.

Wreszcie Cracovia nie potrafiła odebrać obydwu punktów Śląskowi u siebie w domu. Wynik 1:1 — to sukces gości i poważnie wzmocnił ich szans na pozosta nie w Lidze.

Według obecnej sytuacji drużyn, do klasy A (obok Polonii) najbardziej grawituje Cracovia i ŁKS. Wisła ma wprawdzie tylko 11 pkt. ale 6 meczów w Krakowie gwarantuje jej gładkie wyjście drogi.

Tabela ligowa: 1. Pogon 21 p. 43:19 br. 2. Warta 19 p. 42:26 br. 3. Ruś 19 p. 32:24 br. 4. Garbarnia 16 p. 26:22 br. 5. Legia 16 p. 28:29 br. 6. Warszawianka 15 p. 25:30 br. 7. ŁKS 14 pkt. 23:29 br. 8. Śląsk 14 p. 24:36 br. 9. Cracovia 13 p. 26:25 br. 10. Wisła 11 p. 27:32 br. 11. Polonia 8 p. 15:39 br.

BIJA NAS NIEMCY

21:6 — to nie jest „honorowo” Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został już mecz szczyptorniaka między drużynami Polski i Niemiec, który zakończył się zwycięstwem zwycięstwem drużyny niemieckiej w stos. 21:6. Drużyna niemiecka wykazała całkowitą przewagę, choć Polska po zdobyciu pierwszej bramki w 2 min. prowadziła do 7-ej minuty 1:0.

GÓRA NAPIERAŁA!

Zdobył torowe mistrzostwo Polski Na Dynasach, w niedzielę wieczorem rozegrany został kolarski torowy wyścig

50 km. o mistrzostwo Polski. Napierała i Stahl zdobyli na pozostałych jedno okrzyknięcie przewagi. Wyniki Wyścigu:

1) Napierała (Fort Bema) 1:19,1,22 punkty. 2) Stahl (Leg'a) 16 pkt. 3) Michałak (Fort Bema) 13 pkt. 4) Popończyk (Iskra) 8 pkt. 5) Kielczek (AZS) 7 pkt. 6) J. Kapiak (Prad) 6 pkt. 7) Łączyński (WTC) 6 pkt.

CZARNI DĄB, CZY PODGÓRZE?

Kto wejdzie do Ligi? W Katowicach rozegrany został pierwszy mecz o wejście do Ligi między Dębem a krakowskim Podgórzem, zakończony zwycięstwem Dębu 2:1.

W Wilnie rozegrany został ostatni pół finałowy mecz o wejście do Ligi między Czarnymi (Lwów) a Śmigłym. Mecz zakończył się bezbramkowym wynikiem remisowym. Ponieważ Czarni poprzedni mecz we Lwowie wygrali, przeto drużyna lwowska wchodzi do rozgrywek finałowych wraz z Dębem i Podgórzem.

DWA SUKCESY

Warszawianka zwyciężyła na emigracji W sobotę drużyna Warszawianki rozegrała swój pierwszy mecz na turnie w Francji półn., wygrywając z repr. okręgu Ostricourt 3:1 (1:1). Bramki dla Warszawianki zdobyli Świecki, Ketz i Pirych, a dla emigrantów — Waleczak.

W Sallamines na granicy belgijskiej rozegrany został drugi mecz Warszawianki z reprezentacją miejscowej emigracji. Zwyciężyła zdecydowanie Warszawianka w stosunku 6:1 (3:1).

SKODA PNIĘ SIĘ W GÓRĘ

PZL wchodzi do kl. A Warszawscy bokserzy zmierzli się dwukrotnie o mistrzostwo drużynowe. Skoda pokonała CWS. 12:4, a PZL — YMCA 10:6.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

W mistrzostwach kl. A Warszawy uzyskano następujące rezultaty: Skra — Marymont 7:0, AZS — Pogon 5:1, Orzeł — Warszawianka I B 1:0, Skoda — Bzura 4:3.

Ruch (Brześć nad Bugiem) rozegrał w stolicy dwa mecze. W sobotę zremisował ze Skrą 3:3, w niedzielę uległ Gwieździe 7:3.

Model i malarz

Można mieć ten lub inny pogląd na sztukę. Można chwalić tę lub inną szkołę. W każdym razie rasowy malarz pan Jan R. z ulicy Siennej kocha się w aktach. Od czasu do czasu znajdzie sobie odpowiednie ciało męskiej lub odmiennie płci, umawia się z tem ciałem i następnie prowadzi do swej pracowni, mieszczącej się w oficynie domu mieszkalnego. Kogo już pan artysta nie brał na płótno: starca w stylu rebrantowskim, pannę w stylu dawnej włoskiej szkoły, dziecko bez stylu, żyda modlącego się, gazdę wyrobu stołecznego, żebraka cmentarnego. Postawi takiego nagusa, da mu torbę w rękę i każe udawać żebraka, choć wiadomo że żebracy rzadko w plązowych odzieniach występują publicznie.

Malarstwo to wielka rzecz. Nie jeden uczony zastanawiał się nad tem dlaczego modelujący zdechłak jest estetyczny na płótnie, podczas gdy w życiu niktby za niego nie dał ani groszka. Tak już jest, proszę państwa, że sztuka polega na tem, że się z malpy zrobi miss Konstancja, a z zwykłego fidryga eleganta w każdym calu.

O wyczynach pana mistrza z Siennej opowiadały sobie na ucho sąsiadki straszne rzeczy. Następnie przestały sobie na ucho opowiadać, natomiast zupełnie jawnie i głośno reklamowały mistrza pędzlowego z najgorszej strony:

— Czy to widziane — twierdziła pani Janowa z pod trzęgiego, — żeby w ten sposób. Weźmie, cholera, cielsko wygolone, postawi na dywaniku i każe człowiekowi patrzeć na to wszystko ze wstydem. Aż mnie zalało wczoraj, bo to z mojego okna wszystko widać.

Skargi doszły do władz, władze sporządziły protokół. Powstała jednak kwestja kogo należałoby ukarać za obrazę moralności: — Ja tam panie sędzio nie pierwszy raz pańom malarzom służę. Jak mi płaci, to dlaczego nie. Jakim był młodszy to ukrywałem nagie swe parcie, bo był coś warte dla ogółu. A teraz to nie warte, tylko że dla malarza to wszystko, można powiedzieć jedno. A że tamta z przeciwka patrzy, to już nie moja wina.

— Mogł pan zaprotestować?
— Abo ja jestem rejent od protestowania? Niech baba nie patrzy. A ja tylko powiem, że jej aż ślepa wylazły tak się w okno wpatrywała.

Model został ukarany 3 złotemi grzywny. Artysta natomiast za brak firanek, rolety, zazdrosek, zasłony i t. d.: grzywną w wysokości 30 złotych.

Sąsiadki nie są zadowolone. Zawsze było na co patrzeć, a teraz to może malarz urządził zadrzaski na oknach... Zawsze była rozrywka.

MICHAS



DWA LATA W WALCE Z BANDYTAMI

Za wspomnień JÓZEFA GWIZDALEWICZA

Z tasakiem w rękę na kochankę
Tragiczny koniec Piotrusia Chama

Zbędne były te masowe wędrowki przyjaciół do mieszkania „Pietrka Chama”. Nikt mu nie mógł już pomóc, jeden tylko grabarz...

Piotrusz wrócił do domu nad ranem, był silnie zdenerwowany, widocznie grubo przeżył, a dla zalania robaka popił sobie solidnie. Niczego tego ranka nie pragnął, chciał tylko spać, spać, zapomnieć o zgryzotach karcianych i niepowodzeniach dnia poprzedniego. Jakgdyby na ironję zastał u swej kochanki doborowe towarzystwo jej przyjaciółek.

Ledwie uchylił drzwi a już znalazł się w opalach. „Złota Rączka” — następczyni sławnej Soni, zrobiła mu piekielną awanturę.

PIERWSZE AKORDY

— Nie chcę cię znać, ty łajdaki przekłety! Wynos się z mego mieszkania — tak brzmiały początkowe akordy kłótni. Koniec był jednak bardzo żałosny.

Piotrusz wpadł w szal. Przypominały mu się dawne bandyckie czasy, drżał całym, jak liść, targany wiatrem, rozszerzone nozdrza świadczyły o wściekłości. Słuchał początkowo spokojnie „wywodów” swej kochanki, która grmiała już teraz na całą kamienicę, wreszcie nie wytrzymał...

Schwycił tasak i począł nim rąbać, wrzeszcząc kobiecie, gdzie popadło. Strumienie krwi trysnęły, z rozplataną czaszką, nieludzki krzyk napełnił małe mieszkanie. Przyjaciółki miały pospieszyć na ratunek, pochowały się pod łóżko, nie śmiały wysunąć końca nosa.

TRAGICZNE OPRZYTYMNIE

Jak zwalone drzewo, runęła zaręczona kobieta na ziemię. To oprzytomniło zamroczonego Piotrusia. Schwycił się za głowę, powtarzając monotonię:

Co ja zrobiłem! Co ja zrobiłem! Biegał teraz po mieszkaniu, jak opętany. Chwytał, co mu wpadło pod rękę by rzucić to następnie z pasją na ziemię; widocznie nie mógł trafić na potrzebny mu w tej chwili przedmiot. W czasie tej tragicznej biegaminy wkoło pokoju „nadszedł” się silnie czolem na ostry róg szafy. To pomogło... oprzytomniał i uspokoił się...

Poszedł do kuchni, przyniósł miednicę z wodą i począł obmywać stygnące zwłoki kochanki. Raz po razie przerywał tę czynność i obsypywał trupa kobiety pocałunkami. Składał przytem ręce, jak do modlitwy i powtarzał pełnym bólesci głosem:

— Kochanie... nie gniewaj się... kochanie... —

Ta wstrząsająca rozmowa z trupem trwała kilkanaście minut. Zwłoki kochanki były już zimne, gdy „Piotrusz Cham” porwał się z ziemi, schwycił długie krawieckie nożyczki, oparł je o drzwi i całą siłą nadział swą lewą pierś...

DWA TRUPY

Dzientelmen złodziejski padł obok swej ukochanej i w drgawkach wyzionął krwiście ducha.

Śmierć „Pietrka Chama” wywołała w Warszawie sensację. Kumoszki szeptały trzodliwie:

— „Pietrek Cham” zwarjował, zabił kochankę, a sobie serce przebił nożyczkami. Poco on, głupi, to zrobił? Podobno w mieszkaniu pary złodziejskiej znalazł się trochę pieniędzy w zlocie. Mogli sobie do śmierci żyć a żyć...

Pogrzeb stał się ogólną manifestacją świata przestępczego. Z urzędu, uczestniczyłem w tych smutnych obrzędach.

Przed kaplicą w Chałubińskiego stały bogate karawany z baldachimami, konie z czarnymi pomponami, żałobnicy, za palone latarnie i ludzi tysiące.

Dawni przyjaciele od Kleszcza wynieśli dwie białe metalowe trumny, poczem żałobny kondukt ruszył ku cmentarzowi.

Władze bezpieczeństwa publicznego skierowały pogrzeb Alejami Jerolimskimi do Żelaznej. Nad mogiłąmi wygłoszono szereg mów. Nikt jednak nie wspominał w obliczu majestatu śmierci o bandyckiej przeszłości „Pietrka Chama”, który w Rosji był prawą ręką Jundasa.

W ten sposób zginęło dwóch krawców bandytów, którzy na stare lata pragnęli zaznać spokoju życia przeciw-

nego człowieka. Na ich miejsce przychodzili nowi „rycerze browninga”.

TAJEMNICZY PASAŻER

Jednego z upalnych poranków lipcowych 1919 roku, ulicą Chłodną, w stronę Wolskiej jechał wagon motorowy Linji Nr. 16. Uwagę pasażerów zwracała, silnie zdenerwowana, starsza już kobieta, która co chwilę pytała się konduktora o Kercelek.

Na rogu Chłodnej i Żelaznej wsiadł do wewnątrz jakiś młody człowiek. Widok nowego pasażera podzielał na zdenerwowaną kobietę, jak czerwona płachta na byka. Widać było, że siłą tylko powstrzymała okrzyk grozy, dopadła do konduktora, szepcząc mu coś do ucha.

Konduktor kiwnął głową na znak, że rozumie. Na najbliższym przystanku wsiadł niepostrzeżenie i wrócił z policantem.

Tymczasem zdenerwowana kobiecina przeżywała istne katusze. Wła się jakgdyby w boleściach, obserwując uważnie nowoprzybyłego pasażera.

Jakaż była konsternacja jadących, gdy do wnętrza wagonu wszedł posterunkowy z nasadzonym na karabin bagnetem i kierując się do młodzieńca, który wsiadł na rogu Żelaznej, krzyknął, co tchu w piersiach:

— Ręce do góry!!!

D. c. n.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Ona jest -- treścią mego życia!

Szanowna Pani Redaktorko! W „Kurierze Codz. 5 groszy”, czytuję zawsze bardzo mądre rady Kochanej Redaktorki, i chciałbym skorzystać z nich. Mam lat 22, jestem podobno b. przystojny, brunet, wzrost wysoki, poznałem od dwu lat b. miłą panią, którą szczerze, idylla nasza trwała dość szczęśliwie do tej pory i naraz coś zaczęło się psuć.

Rodzice mej ukochanej nie chcą mnie, a ja nie wiem, czemu są tak do mnie uprzedzeni, „podobno” nie podoba im się mój zawód. Z ukochaną spotykam się dość często, oczywiście pokryjomu, nie wiem, co mam o tem sądzić, bo ja odczuwam dla niej coś więcej, niż sympatię.

Będę walczył, ale nie wiem, czy poddam, bo już mi brak chęci i woli, ona jest dla mnie treścią życia. Rodzice jej są tak zafascynani, nie rozumieją, że mogą zbużyć nasza szczęście i nie wiedzą, że dzisiejsze pokolenie inaczej się zapamiętuje na podobne kwestje.

Więc poradź mi, Kochana Redaktorko, jak mam postąpić, czy nadal łudzić się, że moja ukochana zrozumie mnie, czy też

zapomnieć, mam sporo znajomych panienek, nie trudno mi będzie z pośród nich znaleźć tembardziej, że od paru tygodni bywając w towarzystwach i na dancin-gach, poznałem pewną panią, która mi jest przychylna i zapowiada mi lepszą przyszłość.

Staty czytelnik Nr. 1225

Pyta Pan o radę, a sam w zakończeniu listu dał sobie odpowiedź. Już spotkał Pan na swej drodze inną kobietę, przychylną Panu i mogącą Panu zapewnić lepszą przyszłość.

Otwartą pozostaje sprawa Pana poprzedniej miłości. Jak jednak z listu Pańskiego wynika, nie kocha jej już Pan. O jej uczuciach z listu Pańskiego nic nie można wnioskować — nie muszą one jednak być zbyt gorące. I dlatego drogę, którą Pan wybrał, uważam za najodpowiedniejszą.

Otariary i prace

ZAOFIAROWANE
Potrzebna służąca: Krucza 22 m. 32.
Potrzebna służąca: Ogrodowa 8-a m. 14.
Krawcowa z Paryża — dla naszych

Czytelniczek wykonuje suknie i płaszcze po specjalnie zniżonych cenach. Nowy Świat 36 m. 52.
ZGŁOSZA SIĘ DO REDAKCJI „Ksiądz” — oferta.

Proszę o pracę

Była urzędniczka, lat 30, prosi o jakakolwiek posadę, może zająć się dziećmi; uczyć, wychowywać, zna doskonale go-

spodarstwo domowe, pracę w sklepie, jest uczciwa i sumienna, znana Redakcji. Łaskawe oferty sub.: Irena.

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

POWIEŚĆ

69)

— Bransoletki!

Kłapanęły złowrogo kajdanki, zadźwięczał łańcuszek, rozkaz był, wypełniony. A zanim padł drugi rozkaz, rozkaz wymarszu z tego mieszkania, Leon Naftasz spojrzął miłośniernie na kamienicznika, którego gorąco pragnął zdemaskować przedtem i któremu chciał ułatwić ucieczkę, gdy usłyszał jego spowiedź, niewątpliwie szczerą.

— A widzisz tumanie, — rzekł z wymówką, — a widzisz!

EPILOG

Na oko (i na ucho) zdawać by się mogło, że epilog i nekrolog to blisko spokrewnione pojęcia, a tymczasem są to pod pewnym względem przeciwieństwa. Bo nekrolog naogół wywołuje radość, (spadkobiercy, kandydaci na następcę, przeciwnicy polityczni, wrogowie osobisci, zawistni, rywale w sprawach sercowych, konkurencji w interesach, i t. p., aż do właściciela zakładu pogrzebowego i grabarza włącznie), podczas gdy epilog powieści budzi ogólny żal, (najczęściej do autora). Jeżeli ktoś przeczytał książkę, aż do ostatniego rozdziału, to musiał oswoić się z jej klimatem, musiał polubić choćby tylko jednego spośród jej bohaterów, a napis „Epilog” oznajmia bliską z nim rozłąkę. Rozłąka zawsze nas smuci, jest antylezą happy-end'u, tego bożka z amerykańskich filmów, który z rozbrajającą łatwością przecina wszelkie węzły gordyjskie życia i krzyczy głośno na cały świat: „Keep smiling!” Ma słusność, jeżeli chodzi o to hasło „Zachowaj uśmiech!”, a więc precz z „Epilogiem”, który już przez sam swój dźwięk i swój widok wywołuje smutek Czytelnika.

Co to wogóle jest epilog? Jest to „domówienie, zawierające wyjaśnienie szczegółów”. A komu to potrzebne i na co? Przecież w tej powieści każdy bez wyjątku Czytelnik sam sobie resztę doświadcza i wie, co musiało nastąpić. Wie, że:

Ambroży Rożek za zabicie w afekcie został na sześć lat zwolniony od wszelkich trosk kamienicznika, a pobyt w więzieniu zahartował go fizycznie i moralnie odrodził. (Poleca się więc ten rodzaj kuracji uwadze wszystkich jemu podobnych P. T. Właścicieli nieruchomości). Niedawno temu znowu odwiedził Różka w więzieniu specjalny wystawnik koncertu Majera, odfotografował go ze wszystkich stron i czytelnicy „Świt”, „Latawca”, „Zmierzchu” i t. p. mieli sposobność przekonać się naocznie, jak mocno pan Ambroży schudł i wyszlachetniał.

Stefan Radio stał się jeszcze bardziej wziętym autorem, niż Dziurke Szabaśnik. Piśze reportaże więziennie-szpitalny dla „Wiadomości Literackich”, ale jego głównym odbiorcą jest oczywiście koncert Majera. Poza tem, dzięki rozgłosowi, jaki zdobył sobie przez fatalną omyłkę Vontorka, dyrekcja głównych teatrów stołecznych zdecydowała się wystawić jego sztukę, ku bezlitosnej wściekłości swojego doradcy i dostawcy repertuarowego, pana kierownika literackiego.

Wandę Larską już w Colombo dopędził telegram tej treści: „Zamawiam wrazenia z podróży dokoła świata objętości 15 tysięcy wierszy po 50 groszy za wiersz. Jak najwięcej pisać o taternach portowych, gejszach, haremach, rozwodach gwiazd filmowych. Żadnych opisów przyrody, dorobimy je ewent. na miejscu. Majer”.

Grzegorz Bronicz wreszcie uniezależnił się od Faksa, a dzięki reklamie, jaką mu robi „Głos Mazowiecki” na złość Majerowi jest obecnie najpopularniejszym kompozytorem modnych tang, bostonów i zarabia też odpowiednio; na imieniny kupił żonie śliczną limuzynę.

Premjera filmu p. t. „Barbara Radziwiłłówna czyli Królewska Miłośnica” z Marią de Bronicz w roli głównej odbyła się 15-go września z największym warszawskim kinie, przy sali wy-

sprzedanej do ostatniego miejsca od czerwca. (W czerwcu zaczął się proces Różka). Usilnie kolportowane wiadomości, jakoby Mariola była kochanką pewnego ambasadora i dwóch ministrów były zręcznym trickiem reklamowym reżysera Moissi Kohena i jeszcze bardziej zwiększyły popularność nowej gwiazdy filmowej.

Dzięki pomocy finansowej Stefana i Grzegorza mógł Serwacy Wypych założyć sobie sklep z artykułami sportowymi, który rozwija się świetnie. To zabezpieczenie sobie starości wpłynęło tak dodatnio na poziom gry Wacka, że prawdopodobnie w bieżącym roku uda mu się pokonać van Cramma. Ponieważ Wacek jest wciąż zajęty na kortach, powierzył kierownictwo swojego sklepu Ryszardowi Larskiemu, z pensją 850 złotych miesięcznie plus tantjema.

Na usilne prośby Wandy, która wreszcie zrozumiała swój błąd, Marta i Ryszard zalegalizowali swój grzeszny stosunek przez małżeństwo, mówiąc stylem inspektora Vontorka. Janek po maturze wyjechał do Zakopanego, a zimę ma spędzić we Włoszech; obecnie zarobki Ryszarda pozwalają mu na troskliwe leczenie jedyne go syna.

— I nic mu nie będzie, — twierdzi doktor Leon Naftasz, — jeśli kto ma wbród forsy, to może sobie gwizdać nawet na gruźlicę. Nasza parszywa planeta tak jest przesiąknięta duchem kapitalizmu, że i choróbka piaszczą się przed pieniądzem.

Leon Naftasz nie się nie zmienia. Po dawnemu nie śmierzdl groszem i wymyśla na burżuazji, których grono powiększyło ostatnio tyłu jego przyjaciół. Ich także nie oszczędza, ale najgorsze verba veritatis powiedział im w najbardziej niestosownym momencie (to było zawsze jego specjalnością), mianowicie w dniu ślubu Wandy i Stefana, gdy „oficjalne osoby djabli już wzięli” i pozostali sami swoi. Podchmielwsi sobie wygłosił Leon straszliwą filipikę przeciwko obecnemu ustrojowi społecznemu, poczem dobrał się do skóry: — ośobiście mu znanym czcicielom złotego cieleca.

FRASZKI

Negus już mobilizuje,
Anglja zbiera swoją flotę,
Mussolini wszystkim grozi,
na Airykę ma ochotę.

Tak to w czasach rozbrojenia,
gdy się każde z państw przysięga,
że o wojnie ani marzy,
wojna się z pokojem spręga.

Clerá.

HUMOR

MYDŁO DOWODEM POSTĘPU
Negus pragnie ucywilizować Abisynję. Pewnego dnia wezwał do siebie wodzów szczepów i rzekł im:
— Słuchajcie, czy wiecie, jak w Europie mierzy się kulturę kraju?
— Nie wiemy...
— Według ilości skonsumowanego mydła. Od jutra na obiad i kolację wszyscy Abisyncyżycy jeść będą tylko mydło.
W DOBIE BILETÓW ULGOWYCH

— A kto się tobą opiekuje, mały?
— Niewieci moja mama.
— Ale ja się pytam z kim ty jedziesz?
— Z koleją!

POWIEDZONKA

„Nóżki na stół!” — zawołał gość w restauracji, zamawiając nożki cielęce.
„Jestem zamknięty w sobie!” — powiedział pewien ślimak.
„Odciałem się!” — powiedział niedoszły wioślec, który przeciwcem sznura uratował sobie życie.
— „Mam cię w nosie...” — powiedziałem do żayty przez siebie tabaki.
„Gwizdź na siebie...” — mówił przedownik do posterunkowego, którego przez dłuższy czas wywał gwizdkiem.
„Ażebyś pekił!” — zawołał żołnierz po rzuceniu granatu.
„Lew we mnie wstał!” — pomyślała klatka w ogrodzie zoologicznym, gdy wpuszczono do jej wnętrza króla rżwi-rząt.

LEKARSKIE

Dr. med. ROZENTAL
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE
KRÓLEWSKA 29a. od 9 r. — 9 w 1766

Dr. G I S E R LECZNICA
Weneryczne, płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w. 1710

Dr. med. K. Krajewski choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej przyw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52) 1850

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE
LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w. 1853

LECZNICA CHMIELNA 49
„Dworowa”
Weneryczne, Skórne i Płciowe 8 r. — 9 w.
KOBIECY PRZYJMUJE LEKARKA. 1854

LECZNICA ORLA 3
8 r. do 9 w. Niedz. 8-3
weneryczne, płciowe i skórne
Kobiety przyjm. lekarka 2 — 6. 1753